Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. Sport.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 121

ŚWIĘTO NARODOWE W POLSCE

miało przebieg niezwykle imponujący.-Prez. Rzplitej i premjer Sławek wzięli udział w uroczystościach w Katowicach.

Uroczystości w stolicy.

Warszawa, 3 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym, jako w dniu Święta Narodowego, miasto przybrało wygląd odświetny i uroczysty. Na udekorowanych balkonach domów i wystawach sklepowych widnieją godła państwa i pięknie przybrane portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 10-ej rano Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego kleru odprawił uroczystą mszę w katedrze Świętego Jana.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele rządu, sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegacje różnych stowarzyszeń i organizacyj społecznych z pocztami sztandarowymi. Jednocześnie w godzinach rannych odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Już przed godziną 11-tą na Placu Marszałka Piłsudskiego oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni oraz oddziały policji państwowej i przysposobienia wojskowego ustawiły się w 6-iu rzutach frontem do pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego.

O godz. 12-ej p. wiceminister generał Konarzewski po odebraniu raportu od gen. Wróblewskiego przejechał przed frontem oddziałów przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem udał się pod pomnik Księcia Józefa Poniatowskiego, gdzie zajął miejsce na specjalnie przygotowanej trybunie.

W międzyczasie oddziały wojskowe poczynają przegrupowywać się do defilady:

Defiladę rozpoczynają dwie eskadry bojowe samolotów, które majestatycznie przelatują nad Placem. Następnie rozpoczyna się defilada oddziałów pieszych w nstępującym porządku: 3 kompanje oficerskiej szkoły inżynieryjnej, kompanja oficerskiej szkoły sanitarnej jeden bat. 21 p. p., bat. 30 p. p. oraz bat. 36 p. p. Następnie oddz. straży granicznej oraz bat. pułku radjowego, dalej defiluje artylerja: dwa bat. manewrowego pierwszego DAK, dwa bat. pierwszego PAN, dwa bat. pierwszego PAP. Z kolei przedefilowała kawalerja, dwa szwadrony pierwszego pułku szwoleżerów oraz jeden szwadron pionierów 2 d. k. Za oddziałami wojskowymi kroczą hufce przysposobienia wojskowego, akademickiego i szkolnego oraz oddziały PW. wreszcie oddziały policji pieszej i konnej.

Świetna postawa wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego wywoływała ogólny entuzjazm licznie zebranej publiczności. Oddziały wojskowe po przejściu ulicami miasta według ustalonej trasy, odmaszerowały po defiladzie do koszar.

Z okazji dzisiejszego Święta Narodowego odbył się w lokalach publicznych szereg akademji, zorganizowanych dla wojska i licznych rzesz publiczności.

Przebieg święta w Łodzi.

Wczorajszy obchód rocznicy 3 maja wypadł w Łodzi niezwykle imponująco i okazale, a piękna pogoda sprawiła, iż na ulice wyległy tłumy ludzi, biorąc żywy udział w uroczystościach.

Wszystkie domy udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. Na gmachach w których mieszczą się konsulaty państw obcych, zawieszono sztandary polskie oraz obce. Na trmwajach również załurkotały małe chorągiewki. Szereg domów umajony był zielenią.

Na balkonach mieszkań na ulicy Piotrkowskiej zawieszono dywany oraz portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego.

O godzinie 7 rano na ulicach miasta odegrana została pobudka, w pół godziny później już ukazały się pierwsze oddziały, zdążające w kierunku katedry św Stanisława Kostki. Szły kolejno oddziały wojskowe, oddziały przysposobienia wojskowego, policja, straż ogniowa, przysposobienia pocztowców, szkoły powszechne i średnie i t. d.

Nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań rozpoczęło się już o 9 rano, natomiast o 10-ej przed katedrą odprawiona została przez ks. biskupa Tymienieckiego msza polowa.

Udział w nabożeństwie wzięli wszyscy przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych — wojewoda Jaszczołt, generał Małachowski, wicewojewoda Różniecki, prezes Kucharski, starostowie Dychdalewicz i Rżewski, komendanci policji państwowej dr. Torwiński i Elzesser-Niedzielski, oraz szereg wyższych oficerów sztabu łódzkiego, wyższych urzędników, prezydjum miasta, rady miejskiej i t.d.

Po nabożeństwie nastąpiła dekoracja „krzyżami zasługi" oficerów i szeregowych, za zasługi na polu przysposobienia wojskowego.

Rozpoczął się przemarsz oddziałów wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Równocześnie z ulicy Głównej wyszedł **pochód N. P. R-lewicy** i polskich związków zawodowych „Praca". **W pochodzie brało udział kilka tysięcy osób.** Na placu Wolności nastąpiły przemówienia, poczem delegacja z wieńcami i sztandarem udała się na Polesie Konstantynowskie na groby poległych bojowników o wolnoć, gdzie złożono hołd prochom zmarłych bchaterów.

Punktualnie o godz. 12 rozpoczęła się defilada, którą odebrali dowódca okręgu korpusu nr. 4. gen. Małachowski oraz p. wojewodą Jaszczołt. Defilujące oddziały wzbudzały podziw swem wyszkoleniem i dziarską postawą. **Szczególnie hucznemi oklaskami darzyły tłumy publiczności oddziały przysposobienia wojskowego uczniów szkół średnich.** Postawa tych młodzieńców, nawpół jeszcze dzieci, wzbudzała zachwyt i wzruszenie. Widać było, że **praca nad organizacją młodzieży i przysposobienia ich na wypadek wojny poczyniła kolosalne postępy.**

Po oddziałach 28 pułku Strz. Kan., 31 p. Strz. Kan., 4 pąc., 10 p.a.p. maszerowały oddziały przysposobienia wojskowego piechoty, artylerji, oddziały „Strzelca", męskie i kobiece, oddziały „Sokoła", przysposobienia wojskowego pocztowców, przysposobienie wojskowe kolejarzy, oddziały policji pieszej i konnej w pięknych hełmach oraz straż ogniowa.

Podczas trwania defilady dziatwa szkół powszechnych sformowała szpaler ze sztandarami na całym odcinku ulicy Piotrkowskiej od Andrzeja i Przejazd do Nawrot i Zamenhofa.

O godz. 12.30 na placu Wolności odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu 10 rocznicy powstania górnośląskiego. Odsłonięcia tablicy dokonał prezydent miasta B. Ziemięcki. Na tablicy widnieje napis: **„Dla upamiętnienia dziesiątej rocznicy trzeciego powstania śląskiego, tablicę tę wmurowano w dniu święta narodowego 3 maja 1931 roku".**

O godz. 4.30 po południu w sali Filharmonij odbyła się uroczysta akademja, na które przemawiał pos. Fichna. W części artystycznej wzięli udział artyści teatru miejskiego oraz chór „Harmonja".

W parkach i na placach publicznych przygrywały w godzinach popołudniowych orkiestry.

Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się galowe przedstawienie, poprzedzone przemówieniem okolicznościowem, które wygłosił prezes rady miejskiej inż. Holcgreber. (—is).

Manifestacyjny obchód w Katowicach.

Katowice, 3 maja.

Święto narodowe 3 maja miało w Katowicach niezwykle podniosły charakter gdyż **obchód związany z rocznicą uchwalenia konstytucji uświęcił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.**

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. O g. 9 rano na placu przed województwem zebrały się związki powstańcze, przysposobienie wojskowe, oraz delegacje z całej Polski.

O g. 9.45 przybył na plac reprezentant Marszałka Piłsudskiego inspektor armji gen. Berbecki w towarzystwie dowódcy O.K. 5 gen. Łuczyńskiego i dowódcy 23 dywizji gen. Zająca.

W chwili przybycia przedstawiciela Naczelnego Wodza, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem gen. Berbecki odebrał raport od dowódcy dywizji pułk. Majewskiego.

W chwilę potem na plac przed województwem przybyli członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele.

Przybył również marszałek sejmu Świtalski, senatu Raczkiewicz i marszałek sejmu śląskiego adw. Wolny, oraz liczni przedstawiciele władz państwowych i administracyjnych.

O godz. 10 na plac rewji przybył p. Prezydent w towarzystwie adjutanta oraz wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego.

P. Prezydent przeszedł w otoczeniu świty przed frontem oddziałów, poczem zajął miejsce na specjalnie przygotowanem podjum przed ołtarzem polowym.

O godz. 10.15 rozpoczęła się msza polowa, którą celebrował ks. infałat Kasperlik. Po mszy podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Milik, poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Przed godz. 12 p. Prezydent wraz z członkami rządu udał się na dworzec, skąd specjalnym pociągiem żegnany przez min. Składkowskiego, wojewodę Grażyńskiego i marszałka Wolnego oraz generalicję odjechał do Warszawy.

Na peronie grupa kobiet śląskich w strojach narodowych wręczyła p. Prezydentowi bukiet róż.

Zagranicą

Berlin, 3 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z racji święta narodowego 3 Maja, odbyło się o godz. 9.30, uroczyste nabożeństwo w kościele św. Klemensa. Na mszy byli obecni poseł Alfred Wysocki w otoczeniu urzędników poselstwa i konsulatu R.P. oraz liczna kolonja polska. O godz. 1.30 pan pos. Wysocki przyjmował wraz z małżonką życzenia pod adresem Państwa Polskiego. Między innemi licznemi życzeniami złożyli życzenia minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius, podsekr. stanu v.Bülow oraz szereg wyższych urzędników urzędu spraw zagranicznych.

Paryż, 3 maja.

Dziś rano z okazji Święta narodowego 3 Maja w kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia, odbyło się uroczyste nabożeństwo na którem byli obecni ambasador R. P. w Paryżu Chłapowski i przedstawiciel Prezydenta Rzplitej p. Riebier oraz członkowie ambasady, przedstawiciel m. s. zagranicznych Barelieu oraz członkowie marynarki wojennej przydzieleni do misji. Kościół przybrany sztanadarami francuskiemi i polskiemi przepełniony był liczną rzeszą kolonji i wychodźców polskich. Po południu w ambasadzie polskiej odbyło się doroczne przyjęcie wraz z udziałem szeregu osobistości ze świata politycznego.

Białogród, 3 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Z okazji 3-go Maja pisma poświęcają Polsce specjalne artykuły. Dziennik „Vreme" pisze m. in.: Naród jugosłowiański z całego serca bierze udział w obchodzie Święta Konstytucji z 1791 r. Polska i Jugosławia zdążają do tych samych celów, któremi są obrona pokoju, sprawiedliwości oraz obecnego stanu terytorjalnego Europy. Oba narody złączone są nietylko węzłami rasy, lecz także przyjaźnią, która stanowi silniejszy węzeł niż pokrewieństwo etniczne.

Rzym, 3 maja.

Z okazji Święta Narodowego odbyło się w polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo. W prezbyterjum zasiedli przebywający w Rzymie prymas kardynał Hlond oraz biskupi Nowak, Iłowicki i Adamski. Mszę świętą odprawił arcybiskup krakowski Sapieha w otoczeniu kleru świeckiego i zakonnego. Obecni byli na nabożeństwie ambasadorowie Skrzyński i Przeździecki, członkowie obu ambasad i niemal cała kolonja polska. Po uroczystem Te Deum odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Czy skazani inżynierowie sowieccy

zostaną ułaskawieni

Moskwa, 3 maja.
(Telegram własny)

Obrońca skazanych w swoim czasie inżynierów sowieckich na ciężkie kary więzienia za sabotaż przemysłowy wniósł prośbę o ułaskawienie. skazanych.

W prośbie tej obrońca inżynierów twierdzi, iż na wolności będą oni mogli oddać wielkie usługi przemysłowi sowieckiemu.

Załoga statku rybackiego

stoczyła walkę z wielorybem

Rzym, 3 maja.

Z Fiume donoszą, iż załoga statku rybackiego zmuszona była stoczyć walkę z wielorybem, który poważnie zagrażał statkowi. Wieloryb nieustannie z wielką siłą nacierał na statek i tylko dzięki energji załogi zdołano uniknąć katastrofy.

Klakierzy będą usuwani

z teatrów wiedeńskich

Wiedeń, 3 maja.
(Telegram własny).

Główny intendant teatrów państwowych wydał surowe zarządzenia przeciwko klakjerom. Ponieważ stwierdzono, iż artyści angażują klakierów i wytwarzają przez to niezdrową atmosferę w teatrze, na przyszłość klakierzy będą przymusowo usuwani z widowni. Również artyści będą karani w razie stwierdzenia, iż angażowali płatnych klakierów.

1800 bandytów

rozstrzelano w Chinach

Londyn, 3 maja.
(Telegram własny)

Z Szanghaju donoszą, iż wojska rozpoczęły energiczną walkę z bandytyzmem, który począ zagrażać większym miastom.

W ciągu ostatniego tygodnia rozstrzelano 1800 bandytów.

Rząd nankiński wydał rozporządzenie o karaniu śmiercią bez sądu bandytów przyłapanych na gorącym uczynku.

Trzy morderstwa rabunkowe w Berlinie

w ciągu 24 godzin. — Kto zamordował i obrabował listonosza?

Berlin, 3 maja.
(Telegram własny)

W ciągu 24 godzin dokonano w Berlinie trzech napadów rabunkowych. Policja przypuszcza, iż mordy te są dziełem zorganizowanej szajki bandyckiej i wyznaczyła trzy tysiące marek nagrody za ujęcie zbrodniarzy.

***

Berlin, 3 maja.
(Telegram własny).

Zamordowanie listonosza pieniężnego, o czem już donosiliśmy, wywołało w Berlinie wielkie poruszenie. Cała policja śledcza postawiona została na nogi i czyni wielkie wysiłki celem ujęcia niezwykle zuchwałego zbrodniarza. Stwierdzono, iż mordercą jest młody człowiek który wynajął mieszkanie u wdowy Mobius przy ul. Gosson nr. 10 i wysłał sam do siebie przekaz pieniężny na 5 marek, aby w ten sposób zwabić listonosza.

Morderca pozostawił w mieszkaniu wizytówkę na imię Eriele Wiechla z Modling pod Wiedniem.

Policja niemiecka skomunikowała się natychmiast z austrjackiemi władzami śledczemi i stwierdziła, iż w Modling rzeczywiście mieszka Wiechl nie opuszczał on jednak od kilku tygodni miejsca zamieszkania, a zatem nie może być mordercą.

Rzekomy Wiechl miał być tancerzem co również okazało się nieprawdziwe. Policja wydała specjalne ulotki z rysopisem mordercy, które rozdawane były szoferom oraz publiczności

Chorągiew sowiecka

na gmachu uniwersyteckim w Berlinie

Berlin, 3 maja.
(Telegram własny).

Studenci komunistyczni wywiesili wczoraj na gmachu uniwersyteckim sztandar sowiecki. Przeciwko temu wybrykowi postanowili zaprotestować studenci prawicowi i urządzili wiec.

Komuniści wtargnęli na wiec studentów prawicowych, przyczem doszło do bijatyki. Studenci socjalistyczni stanęli po stronie komunistów. Zajścia na uniwersytecie trwały blisko godzinę.

8 robotników uległo zatruciu w fabryce cynku

3 zatrutych zmarło w szpitalu

Berlin, 3 maja.
(Telegram własny)

W fabryce cynku w Wilhelmsburg 8 robotników uległo zatruciu. 3 robotników już zmarło, a pięciu walczy ze śmiercią. W związku z powyższym tragicznym wypadkiem wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach cynkowych poddano badaniu lekarskiemu. Władze prowadzą śledztwo celem stwierdzenia czy dyrekcja fabryki nie ponosi odpowiedzialności za śmierć robotników.

Krwawe starcia policji z robotnikami w Barcelonie

Komuniści prowadzą usilną agitację

Madryt, 3 maja.
(Telegram własny).

Agitacja komunistyczna wzrasta w gwałtowny sposób i uprawiana jest przeważnie w ośrodkach robotniczych. Wczoraj doszło w Barcelonie do starcia pomiędzy komunistami a policją.

Po zebraniu robotniczem tłum udał się pod pałac rządowy. W pewnym momencie padły z tłumu strzały. Wywiązała się walka z policją w czasie której jeden policjant został zabity, a dwuch policjantów rannych. Również 12 robotników odniosło rany.

Władze stwierdziły niezbicie, iż krwawe zajścia sprowokowali komuniści, którzy strzelali do policji.

Rząd zamierza wydać dekret o zwalczaniu działalności destrukcyjnej.

Mac Donald przeciwko Izbie lordów

Ostre przemówienie premjera angielskiego

Londyn, 3 maja.
(Telegram własny)

Premjer Mac Donald wygłosił dziś w miejscowości Worksogs wielką mowę polityczną, w której w ostry sposób występował przeciwko, taktyce lordów, którzy zwalczają jego plany.

Mac Donald oświadczył, iż potrafi zmusić izbę Lordów do uległości. Jeśli lordowie w dalszym ciągu uprawiać będą opozycję, przedstawi on królowi prośbę o rozwiązanie Izby Lordów.

Przywódca „Heimwehry“ austrjackiej

ustąpił ze swego stanowiska

Wiedeń 3 maja.
(Telegram własny).

Przywódca „Heimwehry“ austrjackiej hr. Stehrmburg ustąpił ze swego stanowiska.

Hr. Stehrmburg stwierdza w liście otwartym, iż stosunki prywatne zmuszają go do złożenia podania o dymisję.

W kołach finansowych twierdzą, iż hr. Stehrmbeg. znalazł się w trudnościach płatniczych.

Nieście pomoc najbiedniejszym

LY CORSARI.

Dlaczego zamordowała.

Nie patrzała na nikogo. Wzrok jej ślizgał się po twarzach sędziów, adwokata i sięgał w przeszłość, skąd wydobywał stare, zapomniane obrazy. Zaczęła mówić cichym, monotonnym głosem. Powtórzyła niemal dosłownie to wszystko, co opowiedziała już swemu adwokatowi, który jej poradził, aby podczas rozprawy jeszcze raz opisała przyczynę mordu.

— Tak, zamordowałam mego męża. Nigdy nie uwierzyłabym, że mogę uczynić coś podobnego. Ale człowiek nigdy nie wie... Nie mogłam inaczej... To przyszło samo przez się i było takie naturalne, jakgdybym naprawdę miała do tego prawo... Nie, on nie był złym człowiekiem, przeciwnie, obchodził się ze mną bardzo delikatnie... Zamordowałam go, bo...

Urwała i rozejrzała się po sali.

— Proszę opowiadać dalej... — rzekł przewodniczący.

— Nikt mi nie uwierzy... — ciągnęła dalej oskarżona. — Będą się ze mnie śmieli, ale spróbuję to wytłumaczyć... Rodzice moi byli bardzo biedni. Matka sprzedawała warzywa i owoce w ciemnej wilgotnej piwnicy, gdzie przyszłam na świat wraz z pięciorgiem innych dzieci. Trudno opisać wrzask, jaki stale panował w naszej piwnicy. Ulica, przy której mieszkaliśmy, była wąska i hałaśliwa. Podczas dnia hałas był inny niż w nocy, ale hałas był zawsze. A w izbie wrzeszczało moje rodzeństwo, ojciec śmiał się, żartował lub przeklinał, miotała przekleństwa również matka, która miała tak krzykliwy głos, że wystarczyło tylko kilka jej słów, abym zerwała się ze snu. Nie przypominam sobie ani jednej nocy, którą przespałam w domu spokojnie. A tak bardzo pragnęłam spokoju.

Starałam się wydostać z tego piekła. Gdy mając lat dwanaście, wstąpiłam na służbę, nocą, zmęczona, wyczerpana, senna siadałam na łóżku w nieopalonym pokoiku i próbowałam nauczyć się czegoś. Często po kilku godzinach czytania dochodziłam do wniosku, że nic nie rozumiem, co czytam i wybuchałam płaczem. Czasem zasypiałam nad książką. Lecz nie był to spokojny sen, gdyż obawiałam się, że nie usłyszę budzika i zrywałam się ciągle z łóżka. Rozchorowałam się wkońcu i wysłano mnie do domu, gdzie znowu prześladował mnie ten wieczny wrzask i hałas. Po kilku latach poduczyłam się o tyle, że powierzono mi posadę w biurze. Byłam prawdziwą damą! Zredukowano mnie jednak wkrótce z powodu kryzysu. Zostałam bezrobotną. Przez długie miesiące szukałam posady, lecz napróżno. W tym czasie poznałam mego męża.

Znowu urwała na chwilę, spojrzała na zainteresowane twarze słuchaczy, na adwokata, który mrugał do niej zachęcająco okiem i ciągnęła dalej:

— Miał 50 lat i był wdowcem. Brzydki, gruby... Nigdy nie lubiłam otyłych mężczyzn. Gdy zbliżył się do mnie po raz pierwszy, odepchnęłam go od siebie. Ja... — zarumieniła się lekko i twarz jej nabrała szlachetnego wyrazu — ja zawsze byłam uczciwa. To mu właśnie imponowało. Gdy przekonał się po pewnym czasie, że tą drogą nic nie wskóra, postanowił się ze mną ożenić. Sprzedałam się. Zdawałam sobie z tego doskonale sprawę, gdyż to zamążpójście znaczyło to samo, jak gdybym stanęła na rogu ulicy i oddała się pierwszemu lepszemu mężczyźnie. Chciałam jednak wydostać się z tej nędzy, byłam kompletnie wyczerpana, powiedziałam sobie: najesz się wreszcie do syta i będziesz spała, spała, spała.... To mnie skłoniło głównie do powzięcia tej decyzji: tęsknota do snu. Sądziłam, że najwyższą rozkoszą na świecie jest możność wyspania się i wypoczęcia. Nigdy nie będę musiała zrywać się z łóżka o tak wczesnej porze... O, nikt tego nie zrozumie, kto sam nie odczuł tych cierpień na własnej skórze.

Zamknęła na chwilę oczy i umilkła. Przewodniczący rzekł cicho i przyjaźnie:

— Proszę mówić dalej...

Otworzyła oczy i mówiła coraz szybciej:

— Trudno żyć młodej dziewczynie ze starym, grubym, brzydkim mężczyzną. Czułam doń wstręt.... Ale powiedziałam sobie: grunt, że będę mogła się wyspać dowoli. Pobraliśmy się i wkrótce zamieszkaliśmy w nowem mieszkaniu. Mąż mój nie był bogaty, ale zajmował pewne stanowisko. Mieszkanie było ładne i miłe, a w mojem pojęciu nawet luksusowe. Mąż był dla mnie bardzo czuły, starałam mu się odwzajemnić, żywiąc dlań wdzięczność nie za to, że sprowadził mnie do swego mieszkania, ożenił się ze mną, sprawił nowe stroje, ale głównie za to, że pierwszej nocy przed udaniem się na spoczynek rzekł do służącej: „Proszę nas jutro nie budzić, gdyż jest święto i chcemy się wyspać“.

Zarumieniła się lekko i ciągnęła dalej przytłumionym głosem.

— Gdy zasnął, ogarnęła mnie tylko jedna myśl: teraz możesz się wyspać. Zapadłam w sen, jak w bezdenną przepaść. Jak długo spałam? Nie wiem. Kilka sekund upłynęło zanim zdołałam się zorjentować, co mnie wyrwało ze snu: mój mąż chrapał. Zbudziłam go ostrożnie i rzekłam:

— Chrapiesz!

Roześmiał się.

— To ja tak zawsze... — odparł, zasypiając ponownie z głośnem chrapaniem.

Nie mogłam zasnąć tej nocy, nie zasnęłam również w czasie następnych nocy. Żaliłam się przed nim, prosiłam o oddzielny pokój, lecz mąż wzruszał ramionami i patrzał na mnie zdziwionym wzrokiem. Mówił, że mieszkanie jest za małe, aby można było w niem urządzić dwie sypialnie. Wreszcie położyłam się w jadalni na kanapie. Ale mieszkanie było rzeczywiście małe i chrapanie rozlegało się we wszystkich pokojach. Nie mogłam się do tego przyzwyczaić. Budziłam się w nocy, spacerowałam po pokoju, zatykałam sobie uszy palcami, doprowadzało mnie to do szału. Zwróciłam się do lekarza po środek nasenny. Ale i to nie pomogło. Po zażyciu proszku, budziłam się złamana i niewypoczęta. Opętał mnie gniew, jakiego przedtem nigdy w życiu nie znałam. Pokryjomu dałam mu proszek, przepisany przez lekarza, sądząc, że przestanie chrapać. Lecz i to nie pomogło. Zbliżyłam się do jego łóżka i zakryłam jego twarz poduszką. Ściskałam coraz mocniej, aż chrapanie zamieniło się w charczenie. Potem nastała cisza. Nie wiem, czy chciałam go zamordować, pragnęłam tylko spokoju, ciszy, snu... A gdy zamilkł, położyłam się na kanapie i zasnęłam po raz pierwszy w życiu spokojnie, bez przeszkód.

Oskarżona umilkła. Gdy na sali w dalszym ciągu panowała głucha, cisza, dodała słabym głosem:

— To wszystko...

Tłum. Lu



MAJ
4
Poniedziałek

Dziś Florjana
Jutro Piusa V P. W.

Wschód słońca	4.02
Zachód słońca	7.02
Wschód księżyca	11.14
Zachód księżyca	5.05
Długość dnia	14,23
Przybyło dnia	6.38

Pobór rocznika 1910

Kto ma się stawić dziś.

W dniu dzisiejszym na komisję poborową Nr. 1 (Zakątna 82) wini się stawić mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie 2 kom. P. P. o nazwiskach rozpoczynających się na litery: O P R S Sz Sch S T U W Z Ż Ź.

Na komisję poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) zamieszkali w obrębie 12 kom. P.P. o nazwiskach rozpoczynających się na litery: A B C D E F G H Ch I J K P.

Na komisję poborową Nr. 3 (Aleje Kościuszki 21) wini stawić się mężczyźni rocznika 1908 kat. B zamieszkali na terenie 3 komisarjatu P. P. o nazwiskach rozpoczynających się na litery: A B C, D E F G H Ch I J K.

★

W dniu jutrzejszym na komisję poborową Nr. 1 (Zakątna 82) wini się stawić mężczyźni urodzeni w roku 1910 zamieszkali na terenie 3 kom. P. P. o nazwiskach na litery: A, C, E.

Na komisję poborwą Nr. 2 wini się stawić mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali na terenie 12 kom. P. P. o nazwiskach rozpoczynających się od liter: L Ł M N O R S Sz Sch S T U W Z Ż Ź

Na komisję poborową Nr. 3 (Al. Kościuszki 21) winni się stawić mężczyźni urodzeni w roku 1908 kat. B zamieszkali na terenie 3 kom. P.P. o nazwiskach rozpoczynających się na litery: L Ł M N O P R S Sz Sch S T U W Z Ż Ź.

Poborowi winni się stawić na komisję o godzinie 8 rano z dowodami osobitemi lub zaświadczeniami wydanemi przez komisarjaty policyjne stwierdzającemi tożsamość osoby posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi wydanemi przez magistrat m. Łodzi. (p)

Umysłowo chora

powiesiła się na haku

Wcozraj w godzinach południowych Stanisław Bernat, zamieszkały z siostrą swoją Józefą Sużendą, przy ulicy Krzemieniewskiego 18 po przybyciu do domu skonstatował, że drzwi od pokoju są zamknięte. Pomimo kilkakrotnego pukania nikt nie otwierał, wobec czego przerażony tem niezwykłem faktem Bernat wezwał ślusarza i kazał mu drzwi otworzyć.

Po otwarciu drzwi oczom jego przedstawił się straszny widok.

Okazało się bowiem, iż siostra jego Józefa Sużenda powiesiła się na haku w pozycji siedzącej.

Wezwany natychmiast lekarz pogotowia skonstatował skon.

Jak się dowiadujemy, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy graniczący z obłędem. Powodem tego chorobliwego stanu był mąż samobójczyni, który żonę porzucił i zamieszkał z kochanką w Rzgowie.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-śledczych. (p)

W dniu 3 maja 1931 r. zmarł w Poddębicach po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy

b. p. BERNARD SZYKIER

przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś w poniedziałek w Poddębicach o g. 12 w poł. O strasznym tym ciosie zawiadsmia

Stroskana Rodzina.

Dwaj kupcy z Kłodawy

padli ofiarą „brylanciarzy"

Jak już podawaliśmy, na terenie ulicy Nowomiejskiej grasuje od dłuższego czasu banda oszustów, która w sposób oszukańczy podając się za reemigrantów z Rosji sowieckiej sprzedaje po bardzo niskich cenach brylanty i biżuterję złotą, oczywiście fabrykowaną z metalu i szkła. Władze policyjne powiadomione o oszukańczych machinacjach, wszczęły energiczne poszukiwania, w wyniku których zdołano ująć jednego z oszustów.

Mimo to w dniu wczorajszym pozostali na wolności inni członkowie szajki, nie zaniechawszy procederu, znów oszukali dwóch kupców przybyłych z Kłodawy. Mianowicie Icek Grynszpan i Nuchem Molen, obaj z Kłodawy, przybyli do Łodzi dla załatwienia interesów, przy ulicy Nowomiejskiej zostali zatrzymani przez dwóch jakichś osobników, którzy w żargonie rosyjskich żydów zaproponowali im, okazyjne kupno, niebywałej wielkości brylant, za śmieszną sumę 350 zł.

Po targu przeprowadzonym w bramie kupcy wypłacili „emigrantom" 300 zł. następnie weszli do najbliższego jubilera i dowiedział się, że brylant w rzeczywistości wart jest... 15 zł.

Poszkodowani zwrócili się do policji, która wdrożyła obserwację odcinka ulicy Nowomiejskiej na którym operują brylanciarze. (a)

39-letni mężczyzna

dopuścił się gwałtu na 5-letniej dziewczynce

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Władysława Matuszczaka przy ulicy Kilińskiego 62 odbywała się libacja, w której udział wziął również przyjaciel i sąsiad Matuszczaka, 39-letni Antoni Karasiński, z zawodu kowal, zatrudniony na stacji Łódź-Fabryczna.

Wobec tego, że Matuszczak spieszył się na uroczystości 3-majowe przerwano libację, zaś Karasiński wyszedł na podwórze kierując się do komórek. Po otworzeniu komórki zawołał on do środka 5-letnią córeczkę Matuszczaka, Wandę, pod pozorem, że chce jej pokazać króliki. **Zwabiona w ten sposób do komórki dziewczynka, wpadła w pułapkę nastawioną przez degenerata, który zatkawszy jej usta dokonał na niej ohydnego gwałtu.**

W czasie dokonywania gwałtu dziewczynka broniła się i uderzała nogami w drzwi, co usłyszała przechodząca właśnie żona Karasińskiego, Marja, która poczęła dobijać się do komórki.

Gdy mimo to nikt nie otwierał, pobiegła do mieszkania po siekierę, by wyważyć drzwi i jednocześnie zaalarmowała innych lokatorów. Degenrat jednak po kilku minutach sam otworzył drzwi, i wówczas ujrzano zapłakaną dziewczynkę stojącą w kącie komórki.

Na widok ten **żona Karasińskiego, pod wpływem silnego wzburzenia usiłowała trzymaną siekierą zabić zbrodniczego małżonka,** w czem jej jednak przeszkodzili obecni przytem sąsiedzi, którzy wyrwali jej mordercze narzędzie, przyczem jednak sami usiłowali dokonać samosądu nad Karasińskim, który został dotkliwie poturbowany.

Powiadomiona policja wyrwała zbrodniarza z rąk wzburzonych sąsiadów i natychmiast aresztowała go osadzając w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (a)

Przejechana przez auto

Piotrowską odwieziono do szpitala

W dniu wczorajszym w godz. porannych na ulicach Andrzeja obok posesji Nr. 24 przechodnie byli świadkami strasznego wypadku.

Ze sklepu rzeźnickiego Kuleszy, na tejże ulicy Nr. 17, wybiegła pędem jakaś młoda kobieta, usiłując przebiec jezdnię.

W tej samej chwili od strony Gdańskiej ku Piotrkowskiej zdążał samochód prywatny i nim szofer zdołał się zorjentować, młoda kobieta dostała się pod koła samochodu. Ofiara własnej nieostrożności okazała się Maryla Piotrowska zam. na ul. Andrzeja Nr. 24.

Wydobytą z pod kół samochodu Piotrowską natychmiast autem przewieziono do miejskiego pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Piotrowska doznała złamania lewej nogi oraz ogólnych obrażeń ciała.

Wobec ciężkiego stanu Piotrowskiej pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

O powyższym wypadku policja spisała protokuł. (s).

„ZUCH DZIEWCZYNA".

Nakładem ruchliwej księgarni nowości we Lwowie, pojawiła się w polskim przekładzie książka dla młodych dziewcząt „Zuch dziewczyna". Autorka jej Anna Koch posiada w Niemczech olbrzymią popularność w świecie dziewczęcym, a już szczególnie „Zuch dziewczyna" wzięła szturmem wszystkie młodociane czytelniczki.

Bo też Franka to zuch nielada! Wesoła, dzielna, ruchliwa jak chłopak i jak on do wszystkich figlów skora, umie jednak być dobrą i kochającą dziewczynką. I równie zdolna jest do czynów brawurowych na koniu, jak do cichego poświęcenia u łożu starej, chorej ciotki. Widzimy ją naprzemian jak dokazuje na pensji, jak mozoli się przy nauce szycia i gotowaniu i jak całą swą radość życia i każdy ból chwilowy wygrywa na skrzypcach...

Świeża, radosna dusyczka, której nie brak i uczciwej głębi. Porywa i zachwyca równocześnie.

Przekład znanej tłumaczki H. Felkowskiej, dokonany wzorowo.

Pod kołami motocyklu

Do rannego dziecka wezwano pogotowie.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulicy Nowozarzewskiej i Rzgowskiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

Około godziny 4 po poł. ulicą Nowozarzewską przechodziła jakaś kobieta z dzieckiem. W pewnej chwili matka puściła dziecko, które chciało przejść przez jezdnię. W tej chwili nadjechał motocykl Nr. 82342. Mimo sygnału ostrzegawczego, chłopczyk nie zeszedł z jezdni i dostał się pod koła motocyklu.

Tuż za motocyklem jechał tramwaj Nr. 11. Na widok przejechanego dziecka leżącego na szynach motorniczy zahamował wóz.

Matka dziecka, stojąca przez cały czas na trotuarze, rzuciła się ku dzieciku, schwyciła je na ręce i rzuciła się do ucieczki. Przybyłemu na miejsce wypadku policjantowi przechodnie wskazali, że kobieta wraz z dzieckiem ukryła się w domu Nr. 4 przy ul. Nowozarzewskiej.

Natychmiast przeszukano dom i stwierdzono, iż jest to lokatorka tegoż domu Chawa Landau.

Ponieważ chłopczyk odniósł szereg ran, zawezwano do niego pogotowie Kasy chorych, lekarz którego udzielił rannemu chłopczykowi pierwszej pomocy. Policja spisała matce protokuł za zostawienie dziecka bez opieki, zaś motocykliście spisano protokuł za nieostrożną jazdę. (p).

Zamachy samobójcze

32-letnia Michałowicz Marja (Wawelska 27) w dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większe dozy sublimatu. Desperacki czyn spostrzeżono w porę i zaalarmowano lekarza pogotowia, który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Przy ul. Kopernika 18 (Chojny) pozbawiła się życia przez powieszenie lokatorka tegoż domu 32 letnia Granat-Józefa. Gdy spostrzeżono desperacki czyn kobiety i odcięto ją, Granatowa nie dawała już oznak życia. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu zbadania przez komisję sądowo - lekarską. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

W bramie domu przy Starym Rynku nr. 9, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy jodyny 23-letnia Franciszka Chacińska, zamieszkała przy ulicy Szkolnej 30. Desperatce pierwszej pomocy udzielił przybyły lekarz pogotowia, który ją w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

W mieszkaniu własnem przy ulicy ks. Brzuski 7 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie nieznanej trucizny, pozostająca bez środków do życia 29-letnia Matylda Opatowska. Pomocy udzielił jej przybyły lekarz pogotowia ratunkowego. (a).

Uściła dług sfałszowanym wekslem

Sąd wymierzył jej karę więzienia

Przed paru laty Józefa Skowrońska, znajdując się w ciężkich warunkach materjalnych, zwróciła się do swego znajomego, Stanisława Filipskiego, prosząc go o pożyczkę. P. Filipski zaofiarował jej 300 zł.

—Nie wiem, kiedy bede panu mogła zwrócić — oświadczyła mu niewiasta, dziękując serdecznie za pożyczkę. — Postaram się spłacić ratami.

— Bardzo proszę. Mogę trochę czekać.

Upłynął okrągły rok.

P. Filipski nie mógł dłużej czekać. Zwrócił się więc do p. Skowrońskiej, przypominając jej o długu. Niewiasta poczęła się tłumaczyć, że znajduje się w dalszym ciągu w ciężkiej sytuacji materjalnej i z ledwością zarabia na życie.

— W takim razie daj mi pani weksel — zaproponował wierzyciel. — Chciałbym pani ułatwić całą sprawe.

— Dobrze — odparła niewiasta. — O weksel się postaram.

W parę dni później Skowrońska istotnie przyniosła p. Filipskiemu weksel, na sumę 300 zł., żyrowany przez Kazimierza Wiśniewskiego, zamieszkałego w Zgierzu, przy ulicy Polnej 6.

Weksel ten w terminie nie został wykupiony. Gdy sporządzono protest, wyszło na jaw, że akcept był sfałszowany i p. Wiśniewski go nie żyrował.

P. Filipski zwrócił się do policji.

Ekspertyza kaligraficzna ustaliła, iż podpisy sfałszowała Skowrońska. Po ciągnięto ją do odpowiedzialności karnej. Na sprawie niewiasta przyznała się do winy.

— Nie miałam pieniędzy, ani weksli — tłumaczyła się. — Wstyd mi było przed p. Filipskim, więc podrobiłam weksle.

Wobec przyznania się oskarżonej, świadków nie zbadano.

Sąd skazał Skowrońska na 6 miesięcy więzienia, przyczem połowę kary darował jej na zasadzie amnestii, a wykonanie reszty kary zawiesił na przeciąg trzech lat.

Niedzielne bójki.

W dniu wczorajszym zanotowano szereg bójek i rozpraw nożowych. Przy ulicy Brackiej wynikła bójka pomiędzy pijanymi 29-letnim Stefanem Krzyżanowskim (Brzezińska 96), 37-letnim Janem Suchym (Marysińska 42) i 32-letnim Stefanem Plutą (Brzezińska 67).

W czasie bójki wszyscy trzej odnieśli liczne rany. Bójkę zlikwidowała policja, która po opatrzeniu rannych przez lekarza pogotowia zatrzymała ich w komisarjacie do czasu wytrzeźwienia.

Przy Bałuckim Rynku 10 w czasie bójki pobity został i odniósł rany kłute lewego ramienia Jankowski Jerzy zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 41. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Przy ulicy Spornej 11 pobity został przez nieznanych sprawców Graman Ewin (Sporna 11), który odniósł rany cięte ramienia i szyji. Rannego opatrzył przybyły na miejsce lekarz pogotowia.

Przy zbiegu ulic Cmentarnej i Jerzego pobity został przez nieznanych sprawców Pruchniewski Zygmunt (Jerzego nr. 10), który odniósł 3 głębokie rany kłute w klatkę piersiową. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Przy ul. Skierniewickiej 3, napadnięty został przez nieznanych sprawców 29-letni Juljusz Miller (Przędzalniana nr. 103), któremu zadano tępem narzędziem rany głowy. W stanie osłabionym przewieziono rannego do szpitala.

Przy ul. Nowo-Łagiewnickiej pobita została 29-letnia Marja Szczawińska (Łagiewnicka 11), której tępem narzędziem zadano kilka ran głowy. Poszkodowaną opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. We wszystkich wypadkach policja sporządziła protokuły i poszukuje sprawców, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. (a)

Strejk farmaceutów

w Tomaszowskiej Kasie chorych

Tomaszów Maz., 3 maja.

W powiatowej Kasie chorych w Tomaszowie wynikł w sobotę strejk farmaceutów i pracowników laboratoryjnych na tle obniżenia płac.

Zarząd Kasy chciał bowiem zmniejszyć pensje tych pracowników o 20 procent.

Wszelkie lekarstwa Kasy wykonywane są w aptekach prywatnych.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 maja 1931 roku.

11.58—12.05 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin. 13.25—15.50 14.50—15.15 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 15.30—15.50 Odczyt dla maturzystów pt. „Legjony polskie i Polska Organizacja Wojskowa na tle wojny światowej“ — wygł. dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy), 15.50—16.10 Odczyt dla maturzystów pt.: „Polscy w rewolucjach europejskich XIX w.“ — wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy), 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.45 Program dla dzieci. Djalog pióra prof. St. Sumińskiego pt.: „Jak urządzimy nasze akwarjum i co będzie w niem żyło“. 2. Felieton Wł. Stepowskiego pt.: „500 klm. kajakiem po wodach polskich (tr. z W-wy). 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt p. t.: „Święte miasto Proroka“, wygł. prof. B. Richter (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi o odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40 Płyty gramof z Warszawy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z W-wy. 20.00—20.15 Odczyt aktualny z W-wy. 20.15—20.30 Pogadanka muzyczna z W-wy. 20.30—22.45 „Uprowadzenie z Seraju“, opera Mozarta, ze studja (tr. z W-wy). 22.45—24.00 Komunikaty: Pat. meteorol., polic., sport., oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujace apteki: Sukc. J. Leinvebra (Plac Wolności 10), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1). W. Danieleckiego (Piotrkowska 127). A. Perelmutra (Cegielniana 32). J. Cymera (Wólczańska 37). Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). (p).

Bicze z piasku.

OKO.

Oko jest oknem duszy.

Zajrzyj komu w oko, a zaraz zobaczysz kształt i kolor jego duszy. Mahomet zajrzał w oko kobiecie — nic nie zobaczył — i ogłosił aksjomat, że kobieta jest istotą bez duszy. Dlatego kobieta lubi na te okienka zapuszczać okiennice powieki i firanki rzes.

Oko służy do patrzenia. „Patrzeć“ nie znaczy jednak bynajmniej to samo, co „widzieć“. Człowiek przeciętny patrzy i widzi, człowiek głupi patrzy i nic nie widzi, a człowiek mądry widzi nawet wtedy, gdy nie patrzy.

Najpospolitszym gatunkiem oka jest perskie oko. Obok perskiego proszku perskie oko jest podstawowym artykułem perskiego exportu i jemu to bilans perski zawdzięcza swoją aktywność. — Import tego artykułu do Polski jest bardzo znaczny, a odbiorczyniami sa w 100 proc. kobiety. Współczesna kobieta bowiem nie może się obejść bez perskiego oka, tak samo jak bez podwiązki lub pomadki do warg.

Perskie oko służy kobiecie do agresji. Kobieta stosuje te broń zaczepną wszędzie: na ulicy, w restauracji, w przedziale kolejowym. Mężczyzna, rażony perskiem okiem na ulicy, obraca się jak ziemia dokoła własnej osi i nie ma siły, którąby go powstrzymała od pójścia śladem oczkującej kobiety. Na pierwszym rogu bierze ją już pod rękę, a w gabinecie restauracyjnym pod brode.

Mężczyzna, rażony perskiem okiem w kawiarni lub innym lokalu publicznym prostuje się na krześle, poprawia krawat, zapina marynarke i woła na kelnera: placić! Kobietę bierze pod rękę już w szatni, a pod brodę, jak wyżej w wypadku poprzednim.

Wreszcie w przedziale kolejowym perskie oko przebija gazetę zaczytanego mężczyzny i łaskoce go tak długo, do póki nie odłoży gazety, nie poprawi kantu zaprasowanych spodni i wyjmując papierośnicę nie zapyta sąsiadki, czy pozwoli mu zapalić, choć sama ćmi właśnie „Złotą Panią“. W tym wypadku mężczyzna bierze kobietę za co sie da i kiedy się da, to już zależy od okoliczności i ścisłych przepisów nie da się tu zastosować.

Oprócz naturalnego perskiego oka istnieje jeszcze perskie oko sztuczne. — Polega ono na lekkiem odchyleniu palcem dolnej powieki. Sztuczne perskie oko jest fragmentem pieśni bez słów.

Bierzemy przyjaciela pod rękę i odprowadzamy na bok mówimy szeptem:

— Czy nie mógłbyś mi pożyczyć 100 złotych? Oddam pierwszego, pod słowem.

Wówczas przyjaciel nasz prostuje się uchyla palcem dolnej powieki i oddala się elastycznym krokiem.

Oto klasyczny przykład zastosowania sztucznego perskiego oka.

Istnieje, jeszcze bliżej nie określony gatunek perskiego oka w majonezie. — Ćwierciakiewiczowa w 365 objadach nie wspomina jednak nic o tej potrawie, nie znajdujemy go również w encyklopedjach, ani pod „oko“, ani pod „majonez“, ani pod „Persja“. Należy to więc uważać za zwrot metaforyczny, oznaczający podniesienie normalnego sztucznego oka perskiego do potęgi. Stosuje się przy prośbach o pożyczke w wysokości po nad 100 zł.

W tłustych latach dobrobytu popularnem okiem było też oko na rosole. — Przed wojną, kiedy się byłem jeszcze ani urzędnikiem ani dziennikarzem, ale sytym obywatelem, pamietam jeszcze taki rosół, na którym pływało wielkie, tłuste oko.

Od tego czasu jednak musze się zadawalać perskiem okiem, a po redukcji płac o 15 proc. — perskiem okiem w majonezie.

Często używane powiedzenie „oko w oko“ odmalowuje całą groze niepożądanego spotkania. Oko w oko nie spotyka się człowiek ani z łagodnym barankiem, ani z utęsknioną kochanka, ani z dłużnikiem, który chce mu oddać pożyczone pieniądze, ale spotyka sie oko w oko ze srogim lwem, jeszcze sroższą teściową, i najsroższym z nich — wierzycielem.

Bywają okoliczności, w których człowiekowi bieleje oko. Jest to zwykle reakcja na zbyt silne zdziwienie. Gdybym się dowiedział, że Dalaj - Lama przybył z Tybetu, aby się z mną widzieć i czeka w moim przedpokoju, albo gdybym otrzymał list od redakcji, że potroja mo je honoraria — toby mi oko zbielało.

Ale nie zbieleje, nie! Jestem spokojny!

Kobiety mają przedziwna właściwość spuszczania oczu. Dotad nie zostało naukowo zbadane, dokąd właściwie je spuszczają, przestrzec jednak należy najwnych, że spuszczone oko kobiety jest równie niebezpieczne, jak perskie. Kobieta o spuszczonych oczach równie łatwo wpada mężczyźnie w oko, a jak raz wpadła, to już biedak musi czekać, aż mu bokiem wyjdzie.

Oko jest przez nature tak mądrze skonstruowane, że człowiek we własnem nie dostrzega belki, co wywołuje rozgoryczenie moralistów.

Wreszcie odróżniać należy oko od oczka. Oczko najczęściej puszcza. Co puszcza tego dokładnie nie wiem, ale to wiem, że sależy go wówczas szukać na damskiej pończosze, bez względu na wysokość geograficzną, temperaturę i klimat.

'adalec.

ŚWIAT MODY

CZY PANI JUŻ WIE...

jakie są modne materjały, jak się ubrać na wizytę popołudniową i jakie będą tego lata noszone suknie, kostjumy i płaszcze?

Herbatki popołudniowe u pań mają już ustaloną tradycję. Wszystko zresztą podlega modzie — herbatki te stają się coraz częstszem zjawiskiem, coraz częściej urządzane są małe popołudniowe przyjęcia. A w związku z tem wyłoniło się przed paniami nowe zagadnienie: **co włożyć na takie przyjęcia popołudniowe?** Suknia wieczorowa nie nadaje się do tego celu, a czy sukienka popołudniowa nie będzie zbyt skromna?



Otóż pragnę uspokoić panie. Na przyjęcia popołudniowe **nie potrzeba żadnego specjalnego stroju.** Wystarczy ubrać się elegancko, jak zwykle popołudniu, i w tym stroju pójść z wizytą. Może to być kostjum, może być suknia jedwabna. W pierwszym wypadku zdejmujemy tylko żakiet, w drugim — płaszczyk. Bardzo modne stały się kostjumy z „peluche breitschwanz". Żakiety tych ko-



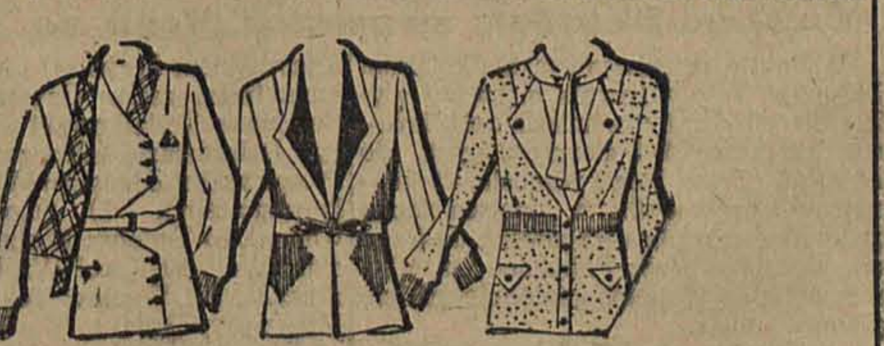
1

stjumów bywają krótkie, do bioder, i długie, do kolan. Niemal zawsze wydłużone do tyłu i zaokrąglone. Nosi się do nich lisy, które w roku bieżącym znów wszechwładnie zapanowały. Można też miast lisa, włożyć wąskie, ciasno opasujące szyję krawaty z miękkich futerek. Do tego typu kostjumu nosi się zawsze niemal beret z aksamitnej szpilki i wąziuchną woaleczkę, zasłaniającą tylko czoło i utrzymującą w należytej formie karby ondulacji. Beret bywa **zsuwany z czoła i włosów na tył i na bakier.** Czasem tuż pod prawem uchem podpina się i wspiera płaska, stylizowana róża **z jasnej skóry, aksamitu lub futerka.**

Ale gdy nadejdą cieplejsze i zupełnie ciepłe dni — kostjumy te pójdą już do szafy. Na ich miejsce popołudniu wkładać będziemy **jedwabną sukienkę, a na nią lekki płaszczyk.**

Z kolei kilka słów o **modnych materjałach.** Nigdy może granica między jedwabiem a wełną nie była tak precyzyjnie zatarta, jak obecnie. Jedwabie są przerabiane wełną, a wełny — jedwabiem. Dotychczas przyzwyczajono się uważać wełny za tkaniny ciepłe i ciężkie, jedwabie — za lekkie i przewiewne. Teraz wszystko jest naopak. Jedwabie mamy ciężkie, mięsiste. Wełny natomiast są lekkie, jak muślin i doskonale nadają się na sukienki wiosenne i letnie. Znakomity Rodier w Paryżu lansuje **wełnianą koronkę, wełnianą markizetę i wełniany tiul.** Sinellic, Rodelic, Touslic — oto nazwy tych modnych materjałów.

Niektóre **z tych tkanin zdobne są** jeszcze haftem. Haft ten, niekiedy wypukły jak brokat, czasem ażurowy, dziurkowany jak modne przed wojną broderies anglaises, z których każda szanująca się pani musiała mieć przynajmniej jedną letnią suknię. Jeszcze inne pokryte są pajęczą siecią drobniutkich żyłek, jaśniejszych, niż tło, splatających się w piękne arabeski.



Obok wszelkiego rodzaju wełnianych tiuli, muślinów i koronek, są też na szczęście również modne wełny z prawdziwego zdarzenia, odpowiednie na wiosenne palta i kostjumy w kraju o klimacie tak kapryśnym, jak nasz. Ale już nie prążki, węższe i szersze. Rodier lansuje rozkoszny, miękki i gruby materjał w wypukłe prążki, jakby przyprószone drobnym śniegiem czy popiołem.

Ale rodierowski materjał jest drogi. To też panie nasze z radością powitają fakt, że **znowu modne są trykotaże.** Trykotowa bluzka stanowi ulubione skompletowanie każdego kostjumu, nawet jedwabnego. Dopuszczalne i pożądane są przytem najmniej oczekiwane **połączenia kolorów i materjałów. Trykotowy komplet: spódniczka, pullover i żakiet zapięty na dwa rzędy guzików i ściągnięty skórzanym paskiem, stanowią podstawową część garderoby.** Nosi się to w dni deszczowe, chłodniejsze, pod palto, w dni słoneczne — jako kostjum na ulicę. Na szyję krawat futrzany lub wełniany, szalik w poprzeczne pasy i takaż torebka.



3 4

Warjantów mnóstwo. Do jednego ciemnego żakietu należy mieć conajmniej dwie sukienki. Do tego jeszcze parę różnorodnych bluzek (demonstrujemy dziś ładne wzory) a możność urozmaiceń staje się niemal nieskończona. A wreszcie dodać należy, że **pani Moda pozwala obecnie na noszenie jedwabnego żakietu do wełnianej spódnicy i wełnianego do sukni jedwabnej.** Wolność w modzie całkowita!

Popełniłabym gaffę, gdybym nie wspomniała o jeszcze jednem dziwactwie mody. Tweedy skończyły się narazie zupełnie. Bardzo modne są **wełny gładkie, o tkance zwartej, niemal niedostrzegalnej,** lub też djagonale w poprzeczne dy — **o aksamitach na lato.** Dosłownie, aksamitach i — na lato. Aksamit stał się bardzo modny. Oglądać też będziemy tego lata płaszcze z welwetu o linji prostej, które uzupełniać będą suknie z płótna w kolorze jasno-żółtym lub suknie z crepe de chine w kolorze pomarańczowym. Piękne kontrasty tworzyć będzie luźny, krótki żakiecik lub bolero z velour chiffonu do sukien z woalu, żorżety. Także do spódniczek w kratę znajdzie zastosowanie w przeróżnych drobiazgach kobiecych, jak torebkach, kwiatach, wstążkach, do kapeluszy i kokardach.

Tyle o materjałach. O samych sukienkach letnich pisać narazie nie będę. — Krój ich jest bowiem tak prosty i nieskomplikowany, że wystarczy tylko dokładnie przyjrzeć się demonstrowanym dziś modelom, by zrobić wybór właściwy.



2

Irene.



Ruch na pierwszem miejscu w tabeli.

Śląska drużyna dotąd niepokonana.-Sensacyjne porażki Legji warszawskiej i Wisły.

Chochlik footbalowy stanowczo uwziął się w sezonie bieżącym na piłkarzy gdyż jak długo liga ligą nie mieliśmy tylu sensacji, tylu niespodzianek co w tegorocznych spotkaniach.

Stuprocentowi faworyci ulegają z łatwością outsiderom ligi, silne kluby przegrywają ze słabemi, słowem wszelkiego rodzaju horoskopy i obliczenia papierowe zawodzą narażając często na śmieszność tych, którzy mają odwagę przed zawodami typować ten czy ów zespół na zwycięzcę.

Po względem niespodzianek wczorajsza niedziela napewno pobiła rekord. W historji gier ligowych.

Na pięć spotkań, trzy przyniosły wyniki o których nikomu nie śniło się nawet.

W Warszawie benjaminek Ligi jeszcze raz dowiódł, że jest groźnym zespołem którego nie wolno lekceważyć.

Lechja powtórzyła swój eksperyment z przed dwóch tygodni i tak jak przedtem Polonję tak tym razem rozłożyła na łopatki Legję, zagarniając dalsze dwa punkty.

Mniejwięcej identyczna hitorja powtórzyła się we Lwowie, gdzie leader Ligi uległ Pogoni. Dzielnie popisała się drużyna śląska Ruch, która pokonała w pięknym stylu Polonję warszawską typowaną na zwycięzczynię tego spotkania.

Ruch dzięki temu zwycięstwu zajął pierwsze miejsce w lidze, będąc obecnie jedynym niepokonanym zespołem w tegorocznych spotkaniach.

Warto również zauważyć, że wyniki wczorajszej niedzieli spowodowały znaczne przesunięcia w tabeli zarówno w grupie czołowej jak i dolnej. Obecnie wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że sześć zespołów posiada po jednakowej ilości punktów i jeden punkt może spowodować skok drużyny z 10 miejsca na piąte. Tabela ligowa po wczorajszych wynikach wygląda następująco:

Nazwa klubu	Gier.	Pkt.	St. br.
1. Ruch	4	7	11:2
2. Wisła	5	7	13:6
3. Garbarnia	4	5	6:3
4. Polonja	6	5	8:12
5. Legja	4	4	10:7
6. Ł. K. S.	4	4	11:7
7. Warta	5	4	11:9
8. Pogoń	3	4	7:9
9. Cracovja	5	4	8:12
10. Lechja	4	4	6:11
11. Czarni	3	2	6:7
12. Warszawianka	3	0	4:14

Lechja — Legja 2:1 (1:1)

Sensacyjne zwycięstwo drużyny lwowskiej

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Drugi występ benjaminka Ligi w Warszawie zakończył się nową sensacją. Lechja po niezwykle ambitnej grze zdołała odebrać dwa punkty Legji, wygrywając w stosunku 2:1.

Mecz Legja — Lechja był niemal dokładną kopją spotkania Polonja — Lechja. Tak jak i dwa tygodnie temu tak i tym razem Lechja uzyskała na początku drugiej połowy zwycięską bramkę i od tej chwili przystąpiła do „murowania" utrzymując do końca spotkania zwycięski wynik.

Pierwszą bramkę zdobywa Przeździecki w 10 min. Zanosi się na dużą porażkę drużyny lwowskiej, gdyż Legja gra bardzo ładnie, lecz w 23 min. udaje się Rusieckiemu wyrównać. W drugiej połowie już w 2-ej min. zdobywa Lechja bramkę z rzutu karnego egzekwowanego przez Pająka.

Od tej chwili goście „murują" i utrzymują zwycięski wynik. Sędziował p. Szneider. Widzów 4 tysiące.

Warta-Ł.K.S. 2:0 (0:0)

Zasłużne zwycięstwo Warty, która górowała technicznie i taktycznie nad łodzianami. Doskonały był w drużynie łódzkiej bramkarz, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki, przytem Mila grał z dużem szczęściem.

W ŁKS. zawiódł atak, a przedewszystkiem Herbstreich, który wszedł na boisko z gorączką. Najlepszy w drużynie łódzkiej był Jańczyk. W Warcie najlepszy był atak, który dużo i niebezpiecznie strzelał. Również pomoc stała na wysokości zadania. Mimo silnej przewagi Warty do przerwy utrzymał się stosunek 0:0. Dopiero w drugiej połowie gry w 14 minucie strzelił bramkę dla Warty Wojciechowski. W 36 minucie po rzucie z rogu zdobył bramkę Andrzejewski ustalając wynik dnia. Sędziował kap. Baran nieszczególnie, krzywiąc swemi roztrzygnięciami gości. Publiczności 4.000.

Garbarnia—Cracovia 1:1 (0:1)

Kraków, 3 maja.

Dzisiejsze spotkanie o mistrzostwo Ligi między Cracovią i Garbarnią niestety nie zadowoliło licznie zebranej publiczności. Obie drużyny grały słabo zarówno w polu jak i pod bramką zwłaszcza atak Cracovji, który wystąpił z Chróścińskim na ośrodku ataku nie umiał dać sobie rady z obroną przeciwnika. Gra mało ciekawa. Pierwszą bramkę zdobywa Cracovia w 22 minucie ze strzału Czarnika. W ostatnim kwadransie Garbarnia rewanżuje się energicznemi atakami nie jest jednak w stanie wyrównać.

Po zmianie stron pierwsze minuty należą do Garbarni, która w 15-ej minucie uzyskuje wyrównującą bramkę ze strzału Pazurka (spalony). Do 25 minuty obie drużyny grały jeszcze jako tako lecz po tym czasie gra zamieniła się na bezładną kopaninę i wynik spotkania nie uległ już zmianie. Sędziował p. Rosenfeld. Widzów 6 tysięcy.

Pogoń — Wisła 2:1 (1:0)

Sensacyjna porażka leadera Ligi

Lwów, 3 maja.

Dzisiejszy mecz ligowy Wisły z Pogonią zakończył się sensacyjną przegraną drużyny krakowskiej, która miała bardzo słaby dzień, występując w dodatku do zawodów z rezerwowym bramkarzem, który ma na sumieniu przegraną. Gra naogół równorzędna i mało ciekawa.

W Pogoni doskonale spisało się trio obronne, szczególnie Albański w bramce. Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń ze strzału Zimmera, który przytomnie wykorzystał błąd Bajorka.

Po przerwie gra mało ciekawa. Napad Wisły zawodzi pod bramką przeciwnika, natomiast Pogoni udaje się zdobyć drugi punkt winy bramkarza Wisły Poleckiego. Dopiero w dwie minuty później udaje się Wiśle z rzutu karnego (Kisieliński) uzyskać honorowy punkt. Sędziował p. Słomczyński. Widzów 4 tysiące.

RUCH — POLONIA 3:0 (3:0).

Katowice, 3 maja.

Gra toczyła się ze stałą przewagą Ruchu. Bramki zdobyli w 15 minucie Włodarz, w 29 minucie Zarzycki i w 31 minucie Peterek. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa. Publjczności 2.000.

Mistrzostwo klasy B

w okręgu łódzkim

W mistrzostwach piłkarskich klasy B okręgu łódzkiego uzyskano w sobotę następujące wyniki: Sokół (Pabjanice) — Hasmonea 3:0, WIMA — TUR 1:0 SSKM. — Zjednoczone 2:0. Na czele tabeli znajduje się Sokół pabjanicki z czterema punktami.

Piłka nożna w kraju.

Warszawa: Mistrzostwa klasy A: Warszawianka—Gwiazda 10:0, Polonja Ib—Skra 1:1, Legja Ib—Świt 4:1, Makkabi—Znicz 4:1. Mecze towarzyskie: Warszawianka—Makkabi 3:0.

Lwów. Mistrzostwo klasy A: Hasmonea—Świteź 1:0, Ukraina — Pogoń (Stryj) 2:2, Rewera—Resovia 3:0 Sokół II—Polonja (Przemyśl) 2:0, Pogoń Ib—Czarni Ib 4:0.

Poznań: Warta Ib—Ostrowia 9:1 (4:0), Legja—Sparta 5:1 (2:1), Cegielski —Ostrowski Klub Sportowy 5:2.

Na tem zostały ukończone rozgrywki z pierwszej serji a na czele tabeli prowadzi Legja przed Wartą.

Śląsk: Orzeł (Wełnowiec)—Kolejowe P.W. (Katowice) 4:1 (3:0), BBSV—Szturm (Bielsko) 1:0.

Nowe władze

Okr. Zw. Bokserskiego w Łodzi

Ubiegłej soboty odbyło się w Łodzi w lokalu Bar-Kochby nadzwyczajne walne zebranie ŁOZB. Wybory do nowych władz dały następujące rezultaty prezes: Landeck, wiceprezes: Wolf, sekretarz : Redzisz, skarbnik: Tawlowicz J., kpt. związkowy: Milsz, radny, Sławiak, Komisja rewizyjna: Tadeuszewicz, Sierota i Sztern.

Wczorajszy wyścig kolarski „Resursy"

Czesław Wensław zwycięzcą biegu na 25 klm.

W dniu wczorajszym sekcja kolarska „Resursy" zorganizowała pierwszy wyścig dla młodzieży rzemieślniczej, kolarzy zrzeszonych i niezrzeszonych do lat 20-tu. Trasa biegu wynosiła 25 kilometrów i prowadziła z miejsca startu parku Wenecja ulicą Rzgowską do Rzgowa, następnie przez Pabjanice (skręt) z powrotem do Wenecji, gdzie mieściła się również i meta.

Wyścig ten obudził duże zainteresowanie, dowdem czego, że na starcie stanęło 34 zawodników, wszystko nazwiska które nam dotąd nic nie powiedziały, ale które przypuszczalnie w najbliższej przyszłości dadzą niejednokrotnie znać o sobie.

Wszyscy młodzi chłopcy, materjał bardzo dobry. Trasa biegu przyznać trzeba nie należała do specjalnie łatwych.

Zwycięstwo odnosi w ładnym stylu Czesław Wenslaw, niezrzeszony, ślusarz z zawodu, który przebył wymienioną wyżej trasę 25 kilometrów w czasie 55 min. 6 sekund, będąc na mecie pierwszym, o 50 metrów przed drugim Janem Kasprzakiem (Resursa) i Marjanem Wujkiem (niezrzesz.). Czwartym na mecie był Maks Kwiatkowski (ŁKS), 5) Henryk Dziurdziński (niezrzesz.), 6) Roman Plewowski z Zduńskiej Woli (uczeń szkoły rezmieśln.), 7) Eugenjusz Freund (Union), 8) Tadeusz Kęsikowski z Zduńskiej Woli, 9) Karol Wróblewski (niezresz.) i 10) Wacław Tokarski (Sekcja Młodzieży-Chojny).

Bieg ukończyło ogółem 27 zawodników.

W biegu tym startował również zwycięzca tegorocznego biegu otwarcia Marjan Pietraszewski (Resursa), który zajął jednak na skutek defektu miejsce dopiero 15-te. Pietraszewski stanowi obiecujący materjał.

Czwórka pierwszych na mecie otrzymała przedmiotowe nagrody honorowe, sześciu następnych pamiątkowe żetony.

Uroczyste rozdanie nagród odbyło się na terenie lokalu Resursy Rzemieślniczej w obecności Starszych Cechów. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: Placek, Korczak, Kapczyński i Zachorowski.

Walki o punkty w okręgu łódzkim.

Ł. T. S. G. na czele tabeli klasy A. — Ładny sukces Hakoahu. — Porażka Turystów w Pabjanicach.

Sobotnie i niedzielne spotkania w meczach o mistrzostwo klasy A spowodowały duże zmiany w tabeli.

Przedewszystkiem ŁKS Ib, grając bez „ligowców" uległ po sensacyjnem meczu Hakoahowi, spadając z pierwszego miejsca na trzecie. Na miejsce ŁKS-u wysunęła się zeszłoroczna drużyna ligowa ŁTSG, która z meczu na mecz wyka zuje coraz lepszą formę. Orkan i WKS podzieliły się punktami i zachowały swe poprzednie miejsca. Hakoah pomimo zrównania się punktami z wojskowymi, jedynie wzmocnił się znacznie na swem płatem miejscu.

Z pozostałych drużyn Bieg wysunął się na 7 miejsce, zaś Turyści wyprzedzili KKS lepszym stosunkiem bramek.

Tabela rozrywek po wczorajszych meczach przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) ŁTSG	7	11	19:5
2) Orkan	7	11	19:10
3) ŁKS Ib	7	10	25:11
4) WKS	8	10	15:9
5) Hakoah	7	10	19:15
6) Burza	5	7	10:10
7) Bieg	8	5	11:20
8) Turyści	7	4	10:15
9) KKS.	7	4	9:15
10) Widzew	7	2	9:20
11) PTC	6	2	4:16

Ł.T.S G.—K.K.S. 4:0.

ŁTSG okazał się drużyną znacznie lepszą, zarówno technicznie, jak i taktycznie. Szczególnie w pierwszej połowie, kiedy KKS zmuszony jest grać pod słońce, przewaga miejscowych jest wprost przygniatająca.

Biało-czarni wykazują z meczu na mecz coraz lepszą formę i mają poważne szanse do pierwszego miejsca w tabeli. Tyły łatwo dawały sobie radę z niezbyt groźnym napadem kaliszan, a atak zasilony ciągle piłkami funkcjonował sprawnie i strzelał dużo.

Duet Królewiecki—Wünsche świetnie się rozumiał, popisując się co pewien czas tricami technicznemi.

Dwie bramki pierwszej części były uzyskane z łatwością z ładnych kombinacji przez Wünschego i Królika, przyczem wiele strzałów wyłapał w ładnym stylu bramkarz gości.

Zmiana stron nie o wiele zmienia sytuację. ŁTSG w dalszym ciągu naciera, a sporadyczne wypady kaliszan roz bijają się najczęściej o doskonałego Sokołowskiego w obronie.

Atak biało-czarnych nadal przeprowadza ładne i groźne akcje i uzyskuje dalsze dwie bramki przez prawego łącznika i prawoskrzydłowego.

Wysiłki gości w celu uzyskania bramki spełzają na niczem pomimo kilku okazji. Wkońcu tempo gry słabnie i przystanie 4:0 kończy p. Piotrowski (zupełnie dobry) zawody.

Przedmecz rezerw przyniósł wynik 4:1 dla ŁTSG.

W.K.S.—Orkan 1:1.

Do meczu z zeszłorocznym mistrzem klasy A, wystąpił Orkan w składzie osłabionym trzema graczami rezerwowymi. Brak Owczarka II, Raszyńskiego i Szkudlarskiego dał się karelewianom porządnie we znaki. Nic więc dziwnego, że WKS grający w pełnym składzie panował nad sytuacją i zagrażał daleko częściej świątyni Orkanu.

Owocem częstych ataków WKS-u jest jedyna bramka uzyskana przez Ny kla w 20 minucie pierwszej połowy.

Po zmianie stron wojskowi nadal lek ko przeważają, jednak dobry bramkarz Orkanu orjentuje się doskonale i broni skutecznie. W 13 minucie Klimczak z WKS-u nie wykorzystuje rzutu karnego obronionego w pięknym stylu przez bramkarza, a na 5 minut przed końcem udaje się karelewianom strzelić przez Lewandowskiego wyrównującą bramkę.

Naogół oba zespoły wykazały dużo wspólnych cech jak, twardość, ambicję i dobrą kondycję fizyczną.

Sędziował p. Dowbór.

Hakoah—Ł.K.S. b 4:3.

Mecz sobotni między dotychczasowym leaderem klasy A, a Hakoahem był prawdziwie sensacyjny.

ŁKS prowadził do 70 minuty 3:1, i mało kto wierzył we możliwość wygranej Hakoahu, a jednak... piłka jest okrągła.

Naturalnie, że nie był to wyłącznie przypadek, gdyż w ostatniej fazie meczu biało-niebiescy wykazali tyle woli zwycięstwa, że psychicznie przeciwnik zupełnie się załamał.

„Czerwoni" wystąpili w składzie słabszym niż zazwyczaj, brak bowiem było graczy ligowych. Najbardziej odczuła to linja obrony, gdyż Mikołajczyk był niepewny, zaś Wiśławski jest stanowczo bardziej produktywnym w ataku. Jakubiec w bramce miał dobre momenty (Jegorow, kontuzjowany musiał opuścić w 12 minucie boisko), pomoc pracowita, atak natomiast był przez większą część meczu najlepszą częścią drużyny.

Hakoah w pierwszej części meczu pomimo otwartej gry, miał wiele doskonałych momentów, których jednak nie potrafił wyzyskać. Głównie dzięki słabej grze prawej strony ataku (Segal, Morgenstern, Presser, Szarakowiak) dosyć rzadko dysponowała piłką. Prowadzenie uzyskał Hakoah z rzutu wolnego, dobitego przez Pressera. ŁKS wkrótce się rewanżuje, a nawet uzyskuje drugą bramkę.

W drugiej części gry ŁKS z winy obrony Hakoahu uzyskuje trzecią bramkę przez Sowiaka. W ostatnim kwadransie gry sytuacja zmienia się gwałtownie. Segal, rehabilitując się częściowo, wspaniale przeprowadza piłkę i wysuwa Pre sserowi. Bramka!

Zwolennicy Hakoahu krzyczą, podrzucając czapki, kapelusze — jednem słowem przyzwyczniają się walnie do niezwykłych wysiłków swych pupilków, którzy korzystając z oszołomienia Ł. K.S.-u strzelają jeszcze dwie bramki (Morgenstern, Presser).

Meczem kierował zupełnie dobrze p. Rettig.

Burza—Turyści 3:1.

Pabjanicki korespondent Republiki telefonuje:

Dzisiejsze spotkanie o mistrzostwo klasy A zakończyło się nadspodziewanie zwycięstwem Burzy, która wystąpiła ze znacznemi zmianami w drużynie. Do przegranej Turystów przyczynił się w niemałej mierze rezerwowy bramkarz Łódzkie, którego gra wypadła bardzo słabo.

Pierwszą bramkę zdobywa Burza w 4-ej minucie ze strzału Bajera. Turyści wyrównują dopiero w 17-ej min., lecz w 25 min. dyktuje sędzia rzut karny dla gospodarzy i Bauer zdobywa drugi punkt dla Burzy. Po zmianie stron Turyści mają więcej z gry, mimo to udaje się Burzy uzyskać jeszcze jedną bramkę przez Szauba po ładnej kombinacji z Wildnerem.

Meczem kierował p. Buslakiewicz.

Przedmecz rezerw przyniósł wynik remisowy 3:3, mimo iż Turyści prowadzili do przerwy 3:0. Sędziował p. Liebsch.

Bieg—P.T.C. 2:1.

Pierwsze minuty należą do PTC, który atakuje bardzo energicznie, jednakże atak tej drużyny strzela bardzo niecelnie, resztę załatwia bramkarz Biegu, który broni bardzo przytomnie. Po 20 minutach rozgrywa się na boisku Bieg i zdobywa w 30 min. ładną bramkę ze strzału Antczaka. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie stron Bieg nadal przeważa, mimo iż gra przeciwko wiatrowi i uzyskuje drugą bramkę również ze strzału Antczaka W 20 minu. za faul obrońcy uzyskuje PTC bramkę z rzutu karnego. Do końca meczu gra Bieg w dziesiątkę, gdyż Wielkopolan opuszcza boisko, wykazując brak wyrobienia sportowego. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo drużynie Biegu w stosunku 2:1.

Legja warszawska

zwycięża w biegu kolarskim.

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym 100 klm. drużynowy bieg kolarski w którym pierwsze miejsce zajęła Legja w składzie: Michalski, Tarnowski, Napieralski w czasie 6.06.44. Na drugiem miejscu znalazła się drużyna WTC, na trzeciem — WTC, na czwartem Legja. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Michalak.

Makkabi—I. K. P. 9:5.

Jak drużyna łódzka przegrała w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie międzyklubowe spotkanie bokserskie Makkabi — IKP (Łódź). Wynik 9:5 dla Makkabi krzywdzi w dużym stopniu drużynę łódzką, która według przebiegu walki winna była uzyskać zwycięstwo. Sędzia p. Sadłowski wydał wał rozstrzygnięcia, które nie miały nic wspólnego z przebiegiem spotkań. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W. musza: Rochman remisuje z Leszczyńskim, w tej samej wadze Urkiewicz remisuje z Pawlakiem.

W. kogucia: Spodenkiewicz remisuje z Borensztejnem.

W. piórkowa: Anders zwycięża Wojciechowskiego.

W. lekka: Bireucwajg zwycięża Banasiaka,

W. półśrednia: Chmielewski remisuje z Wysockim,

W. średnia: Garbarz rmisuje z Garncarkiem.

Dobre wyniki

lekkoatletów polskich.

W zawodach lekkoatletycznych, któ re odbyły się w dniu wczorajszym w Warszawie uzyskał Szydłowski bardzo dobry wynik w rzucie oszczepem 53,40. Na tych samych zawodach Trojanowski uzyskał w skoku zwyż 173, zaś Kostrzewski w biegu na 300 mtr. czas 37.1 W zawodach pan Manteuflówna w biegu na 60 mtr. uzyskała czas 8 sek., zaś w biegu na 200 mtr. czas 2.85.

Kusociński zwycięża

w biegu narodowym na przełaj

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie narodowy bieg na przełaj który zgromadził na starcie rekordową ilość zawodników w sumie 380. Pierwsze miejsce zajął Kusociński w czasie 26.14, na drugiem miejscu znalazł się Petkiewicz o 300 mtr. w tyle. Dalsze miejsca zajęli Puchalski, Strzałkowski, Adamczyk, Dawidowicz, Więckowski, Łodzianin Deka (Geyer) zajął 15 miejsce wyprzedzając znacznie Staroste.

Czechosłowac'a zwycięża

Polskę w meczu szermierczym.

W Piszczanach rozegrany został międzypaństwowy mecz szermierczy między Polską a Czechosłowacją. W pierwszym spotkaniu na szpady wygrała Czechosłowacja różnicą jednego punktu. Rezultat 8:7 dla Czechosłowacji. Stosunek punktów 1:0 dla Czechosłowacji.

Petkiewicz jedzie do Paryża

Zarząd Warszawianki donosi, że zde cydował się już ostatecznie wysłać Pet kiewicza na zawody lekkoatletyczne w Paryżu w dniu 10 maja na rzecz inwalidów wojennych. Sprawa wyjazdu Kusocińskiego do Brna nie jest jeszcze zdecy dowana, przyczem o ile zawodnik ten nie pojedzie startowałby w biegu o puhar IKC w Krakowie.

Wystawa wychowania fizycznego w Wenecji

W maju odbędzie się w Wenecji międzynarodowa wystawa wychowania fizycznego. Na wystawę powyższą Państwowy Urząd W. F. wysłał cały szereg eksponatów, przedstawiających zdo bycze sportu polskiego i wychowania fizycznego w Polsce w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Europejscy działacze footbal'owi w Warszawie

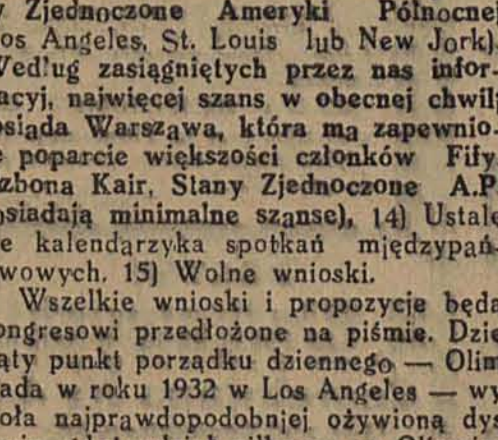
W stolicy Polski odbędzie się następny kongres F. I. F. A.

Na posiedzeniu egzekutywy Fify w Norymberdze rozpatrywane były, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie propozycje związków węgierskiego i hiszpańskie go dotyczące organizacji zawodów piłki nożnej o mistrzostwo świata oraz reorganizacji Fify.

Obecnie opracowany został porządek dzienny na kongres Fify, który odbędzie się w Berlinie w czasie od 22 do 24 maja b.r. Porządek ten ustalony przez prezydjum Fify zawiera następujące pun kty:

1) Przemówienie prezydenta Fify (Rimet-Francja), 2) Zatwierdzenie protokułu z kongresu budapeszteńskiego (1930 r.), 3. Odczytanie protokułu komisji ankietowej 4) Przyjęcie do Fify państwowego związku piłki nożnej Chin 5) sprawozdanie sekretarza za rok ubiegły, 6) sprawozdanie skarbnika, 7) Wnioski o zmianę przepisów i ich wykonania, 8) Wnioski związku szwajcarskiego 9) Przepisy gry: a) wnioski duńskiego związku b) porządek dzienny posiedzenia między narodowej federacji w Cleneaglis (Anglja) w dniu 13 czerwca, 10) Olimpjada w roku 1932 w Los Angeles, 11) Mistrzostwo świata: a) wnioski Hiszpanji, b) wnioski Węgier, c) wniosek Szwecji; d) zegranie finałów o mistrzostwo świata w Szwecji. 12) Wybory: a) trzech członków komitetu egzekucyjnego (G. Bonnett Dr. Buero, Hirschman), którzy ustępują w r. b. lecz mogą być ponownie wybrani, b) komisji rewizyjnej, c) delegatów do międzynarodowej federacji. 13) Ustalenie daty i miejsca odbycia następnego kongresu: pod uwagę są brane Kair, Lizbona, Sztokholm, Warszawa i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (Los Angeles, St. Louis lub New Jork). (Według zasięgniętych przez nas informacyj, największe szans w obecnej chwili posiada Warszawa, która ma zapewnione poparcie większości członków Fify. Lizbona Kair, Stany Zjednoczone A.P. posiadają minimalne szanse), 14) Ustalenie kalendarzyka spotkań międzypaństwowych. 15) Wolne wnioski.

Wszelkie wnioski i propozycje będą kongresowi przedłożone na piśmie. Dziesiąty punkt porządku dziennego — Olimpjada w roku 1932 w Los Angeles — wywoła najprawdopodobniej ożywioną dyskusję, gdyż udział piłkarzy na Olimpiadzie w Los Angelos znajduje się jak dotychczas pod znakiem zapytania.



Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.